



zarwisza nr. 38



archiwum
harcerskie.pl

Droży Czytelnicy!

Jaka szkoda, że nie wszyscy Czytelnicy "Zawiszy" mogli w tym roku odwiedzić obóz harcerzy w Wiscombe Park.

Ci z rodziców i Przyjaciół, którzy byli tam przjazdem, albo w dniu gości wyrażali pełne uznanie dla organizacji obozu, atmosfery jaka tam panowała oraz dla gościnności harcerzy.

Wśród pozytywnych opinii nie zabrakło opinii Dł. Komendanta Chorągwi Hm. Staszka Berkiety i Dł. Hufcowego Hm. Michała Nalewajko. Obóz też zwizytował Instruktor z Polski który odwiedził różne obozy harcerzy w Anglii i oświadczył że obóz "Wikingów" najbardziej mu się podobał.

Dla mnie największą przyjemnością był fakt, że obóz ten był w pełni zaplanowany, przygotowany i poprowadzony przez młodą Komendę.

Tej Komendzie, na czele z Druhem Mariuszem Soroczyńskim pragnę serdecznie pogratulować pięknych wyników Ich pracy. Pozwala to na optymistyczne spojrzenie na dalszy rozwój pracy harcerskiej w Drużynach południowego Londynu.

Czuji Dł. Skfan

Pod Pomnikiem

W dniu 19.IX.1987 na uroczystościach pod pomnikiem pomordowanych przez Rosjan, oficerów polskich Szczęp "Saska Kępa" był reprezentowany przez Dł. Janusza Marszewskiego.

Pielgrzymka harcerska

Tegoroczna Pielgrzymka do Sanktuarium Maryjnego w Aylesford 20.IX.87 Obecnych na raporcie Hufca było około 170 zuchów, harcerzy i instruktorów. Na raporcie Hufca "Bałtyk" było ponad 200, wyobraźcie sobie, na jednym polu tyle gadania! - red/. Program Pielgrzymki: raport, Msza Św, posiłek, raport, Różaniec i kominiek/wiecz, w dzisiejszym świecie, niektóre rzeczy się nie zmieniają! - red/.

Szpieg Hufca "Kijów".

Dzień Zaduszny

Już od kilku lat Harcerki i Harcerze z naszego terenu udają się przed dniem zadusznym na Cmentarzu Streatam Park, aby zadbać o zapomniane groby Polaków.

Kiedyś potrzeba było siekier i łopat aby odszukać te groby. Teraz już łatwiej je odnaleźć, ale zawsze potrzeba by oczyścić i uporażkować, choć raz w roku na dzień zaduszny.

31 listopada wyjechała po szkole sobotniej 17-to osobowa grupa harcerek i harcerzy. Pogoda była okropna i ziemia była błotnista między grobami. Mimo to harcerki zabrały się do robienia wiązanek kwiatów z biało-czerwoną wstążką, a harcerze czyścili groby. Znaleźliśmy około 50 grobów gdzie złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy świeczki.

Nie zapomnieliśmy o grobie Druha Bolesława Klepeckiego założyciela na Clapham/Balham. Do kwiatów od Rodziny dołożyliśmy naszą wiązanekę oraz odmówiliśmy modlitwę o wieczne odpoczywanie.

ś.p. Druh S. Goliński

5.9.1987 zmarł Druh Staszek Goliński wielki przyjaciel naszej Drużyny. Kiedyś zabierał harcerzy na wyprawę zagłowe na Norfolk Broads pod tytułem "Polesie". Pożegnaliśmy Go na cmentarzu w Morden pochylając głowy i odpiewawszy harcerską modlitwę.

Spij spokojnie Druhu Staszku!

harcerskie.pl

Druh Mariusz Soroczyński
Redaktor "Zawiszy".

Dnia 5 sierpnia 1987.

Drogi Druhu!

Wracam z Londynu pociągiem przy wieczornej ciszy I przeglądam co też piszą ostatnio w "Zawiszy". Dużo wieści wpadło dzisiaj w Redaktora ręce O tych byłych i obecnych harcerzach w "Siódemce". Pisze także o harcerkach /sprawa co znamienna/ Które były, są i będą w Drużynie "Kamienna".



I poznaję Marka, Jacka, Romka i Janusza, Tomka, Edzia, Wacka, Janka, Roberta, Mariusza. Oleś, Adam, Stefan, Aleks, imion całe mrowie, Andrzej, Witek, Staszek, Wojtek, aż się kręci w głowie. Jest Iwonka, jest Grażynka, Zosia, Marta, Basia, Ewa, Ania, Laura, Lidia, Danusia, Joasia.



Dowiedziałem się o druhach, druhnach i o zuchach, Ojcach, matkach, babciach, dziatkach i dzieciach w pieluchach. Co się dzieje i dżiać będzie w tym harcerskim gronie Połączonym czymś co w wirze wspomnień zawsze płonie. Wspólne zbiórki i obozy, wędrowki, zabawy, I ogniska, i kominiki, i nocne wyprawy.



I spotkania z harcerkami /czasem potajemnie/, Jakżeś miło to wspominać, jak marzyć przyjemnie. Pociąg goni pośród nocy, zwałnia, jedzie z tępa, Myśli moje zaś daleko, w Szczepie "Saska Kępa". I w tych myślach widzę jasno harcerzy i zuchów, I tych starszych z "Saskiej Kępy" z rodzinami druhów. Więc się łączę szczerym "CZUWAJ!" z harcerską rodziną Połączoną wspomnieniami, które nie zaginą.



Łączę serdeczne pozdrowienia.

hm. Leonidas Kliszewicz
Przewodniczący Zarządu Okręgu ZHP
w Wielkiej Brytanii.

$$7 + 20 + 23 + 34 = ?$$

Nasza akcja letnia w tym roku była obozem współpracy drużyn południowego Londynu. Ale jak wyglądała ta praca harcerska w ubiegłych latach?

Ta praca harcerska na południe Tamizy powstała w roku 1952 przez stworzenie 20ej Drużyny w Croydon. Pierwszy Drużynowy - Dh. B. Szwagrak. Obecna komenda Szczepu: Szczepowy - płm Włodek Ugarów, inni - Wintek i Aluś Ugarów, Marek Wieliczko.

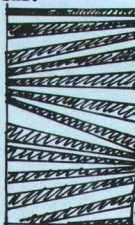
W roku 1958 kiedy 20DH. zrobiła się za duża, wydzieliła z siebie 14 harcerzy z Clapham/Balham i powstała "Siódemka z Drużynowym Rafałem Przednowkiem - Mietek Polluk zajął się zuchami. Obecna komenda Szczepu: Szczepowy - Hm. Stefan Bogdanowicz, inni - H.O. Jaś Bujwid, Pw. Janek Dya, H.O. Mariusz Soroczyński, H.O. Janusz Bzowski, i H.O. Andrzej Czajkowski.

W wyniku dalszego szczerzego podziału 20DH. zrodziła się w 1961r Drużyna 23-cia. Pierwszy Drużynowy - H.O. Ryszard Weber. Dzisiaj na terenie Brockley Camberwell, Szczepowy płm Jan Smagała wciąż pracuje z niestety małą grupą zuchów i harcerzy czesto przejeżdża HRP Stefan Sciński jako namiestnik Harcowników Hulca Warszawa, i zajmując się Drużyna.

Najmłodsza Drużyna jest 34 ka która działa na Wimbledon i Putney. Ten Szczep zaczął się od powstania Gromady Zuchów w 1968r pod kierunkiem płm. Ernesta Myka. Obecna Komenda Szczepu: Szczepowy - Dh. Stopczyński, inni - Wojtek Kątny i Zbysł Lis.

Szczepy nasze bardzo zachęcają nowych członków z południowego Londynu - zapisacie się do Zuchów albo Harcerzy. Spytajcie członków Obozu "Kruk" 87, czy naprawdę życie harcerskie nie jest radosne!!!

Ziemowit Bimberowski.



Najtrudniejszą sprawnością Pierwszego Szczepła sa "Trzy Pióra" Jedną częścią tej sprawności jest być po za obozem przez 24 godzin. Jeden kandydat, Jarek "Grosny" opowiada jakie on miał przeżycie w wykonaniu tego wymagania:

"Spałem sobie spokojnie w szałasie, daleko, daleko od obozu. Oprócz noża, nic nie miałem przy sobie/ale sa świadkowie którzy twierdzą że Dh. Jarek opuścił oboz z misiem-řed/. Była mgła ale się nie bałem, bo w Harcerstwie nauczyłem się wszystko, od zmińniania pieluszek do zasznurowania sznurówek.

Nagle ktoś rozwałił dach mojego szałas, toporkiem dużym. Wykoczyłem z szałas i tam stał potężny człowiek z nawet potężniejszymi muskułami. Ale, gdy wspominałem że jestem polskim Harcerzem, on w strachu uciekł! Wróciłem do snu, i wczesnym rankiem wstałem. Spojrzyłem na niebo i zobaczyłem statek kosmosowy - "U.F.O.". Nagle znalazłem się w "U.F.O.", z grupą malutkich zielonych, ludzi. Nastąpiła bitwa i zwyciężyłem. Obołem komendę statek i wyładowałem przy szałasie. Wróciłem do obozu akurat na śniadanie!!!

harcerskie.pl

Jarek Ostrowski.

Obóz "Kruk"

Wiemy dobrze, szczególnie my którzy miłujemy historię, że w czasach średniowiecza, napadali na Anglię - Wikingowie. Ta okoliczność się powtórzyła w Devon gdzie obozowały drużyny południowego londynu/ t.z. 7ka, 20ka, 23ka i 34ka/.

Wikingowie - to nasz temat, a obóz nazywał się "Kruk" i z tego powodu chusta obozu była czarna. Byliśmy dumni z tej chusty i ona nas łączyła, czuliśmy się tak jak jedna Drużyna.

Siedmiu było w komendzie Aluś, Wintek, Edzio, Tomek, Janusz, Wacek i Mariusz. Dwuch wędrowników, Staś P. i Piotr P. W zastępach było 14stu- chcę ich wszystkich wymienić: Krzysztof B. Leon M, Tomek S, Piotr W, Jarek O, Romek K, Tomek U, Stefan R Robert W, Irek O, Rafał B, Leon S, Rafał W i Janusz S. Ostatnie to dwie osoby składają przyrzeczenie - moment wzruszający dla nas jak dla nich! Czeremonię tą przeprowadził Szczepowy 20ki Dh. Włodek Ugarów.

Obóz był dość szybko zbudowany i gotowi byliśmy na Złaz Hulca - na tym złazie wygraliśmy konkurs ognisk. Nie możemy zapomnieć, że z nami w tym pierwszym tygodniu byli Romek, Maciek, i Leszek z Czarnej 1ki Rzeszowskiej - nauczyliśmy się od nich nowe piosenki - było fajnie!

Nie daleko od nas obozowały harcerki, które do nas często przychodziły z prośbami i.t.p. One nas zaprosiły na kolację i ognisko i Komendantka nawet mnie wręczyła prezent - misia. My też ich zaprosiliśmy i wzajemnie wręczyłem Komendantce podobną zabawkę.

Dzień gości był bardzo udany. Rodzice, znajomi, przyjaciele przyjechali nas odwiedzić. Gościom się podobał ten obóz. Wizytatorzy byli zachwyceni poziomem naszego obozu. My byliśmy zadowoleni i chłopczy też spędzili fajne trzy tygodnie.

Przez trzy tygodnie byliśmy wikingami ale nadszedł czas wrócić do Londynu - ustaliliśmy że za rok spotkamy się gdzieś na dzikim polu i odnowa się rozpocznie ta zabawa puszczająca!

Mariusz Soroczyński
Komendant Obozu "Kruk" 1987

Dzień po Dniu

Sobota 25/7/87

Wstaje Major Chichester

"Trzeba się przygotować na najazd harcerzy", mówi córce, i przybija deski na okna.

Nachodził godziną leża - zjawia się konwój polski, pełen śpiewających emigrantów członków komendy.

Wyžadujemy ciężarówkę - rury, namioty, rury, piłka do siatkówki, więcej rur, pale, młoty, saperki i.....rury.

Gdy wszystko jest przeniesione na teren, as-grupa zaczyna stawiać namioty. Pół-godzinny później, obóz stoi/raczej, jeden namiot stoi/.

Czekamy więc na harcerze...i czekamy....i czekamy.

Niedziela 26/7

...i czekamy. Nareszcie słyszymy tupanie młodych nóg, oraz różne krzyki np. "Ja chcę jechać do domu""Druhu komendantka, nie!!!"

Wszyscy namioty stawiają, a Mariusz stoi na środku i wszystkim kieruje, bo to właśnie jest jego robota. Wacuś, z drugiej strony, jest już w kuchni/biedak od godziny nie jadł/.

Kominek w jadłalni wieczorem.



Poniedziałek 27/7

Otwarcie obozu - zbiórka alarmowa.
Budujemy przyce. „....Nasze przyce są najlepsze, bo są mocne i bardzo 'stable'/stajnia??/” - odcinek z kroniki zastępu X.
Wieczorem, Romek , Leszek i Maciek /członkowie 1szej Drużyny Rzeszowskiej/ prowadzą ognisko, ucząc nas nowe piosenki, a la HARCE-ROCK.

Wtorek 28/7

„ Dowiedziałem się dzisiaj że idziemy do harcerek na kolację i na ognisko, więc ciężko się harowałem w mych pracach” - kronika zastępu.
Major nam dzisiaj pożyczyc Land-Rover na przewiezienie wody nam i harcerkom, więc komenda ma nową zabawkę czym się bawić.

Sroda 29/7

Deszcz przed śniadaniem, a chłopcy mają być wysłani na wycieczkę w okolicy - co zrobić?
Modlitwa poranna.

Nagle słońce wychodzi, więc „wynocha, zastępy!”.

Odcinek z kroniki zastępu, dotyczący ich wycieczki.

„HANGMAN'S STONE - niebyłoby interesujące i nie mieliśmy czasu go postudiować, tylko zauważyliśmy znak ' Hangmans Stone’”.

Komenda buduje brame, i decyduje co robić z rurami - połączenie między brami przy drodze a obozem.

Zjawia się hufcowa z swoją „prawą ręką”/Ryzo Rumuń/, bo jutro zaczyna się Złaz Hufca/yipes!!

Cwiczyzny pokaz na konkurs ognisk - chcemy wytłumaczyćnasze pokrewieństwo z Wikingami - chyba to jest dlaczego Wacek ma taką długą brodę!

Czwartek 30/7

Otwarcie zjazdu - czekając na resztę obozów na placu,robimy kominek.
Romek prosi Stefana S. o taniec.

Bieg po południu był tak dobrze zorganizowany przez pewnego północnika że się dopiero skończył po 10ej wieczorem.

Piątek 31/7

Pozegnaliśmy dzisiaj naszych gości! Polski- muszą wieczorem być w Inverness, więc wcześniej muszą wyjść by tam się dostać pieszotą!!

Drugi dzień zjazdu, dzień sportu - palant nie wygraliśmy, a w piłce ręcznej, przegraliśmy w półfinale.

„Podczas meczu, wspaniałe bramki, zbudowane przez ukochanego druha Jęza „....rozpadły się!” - odcinek z kroniki.

Wygraliśmy konkurs ognisk, ale wprawdzie, nie było nawet mowy przeciwnie.

Sobota 1/8

Koniec zjazdu.

„Była inspekcja ekwipunku.przed namiotami, bo dziś był ciepły dzień.
Później była krótka wycieczka nad morze do Branscombe.....Podczas nocy był napad od harcerek.....Tomek U. był taki dzielny że gdy harcerkki go porwali, nie krzyczał bo myślał że to 3ka....ależ dzielny!”

Nocny alarm - Wacek organizuje grę - aby ją zrozumieć, trzeba posiadać conajmniej doktorat w geologii.

- Członkowie komendy stoją w lesie przy ścieżce, a harcercze muszą się do nich podkraść - otrzymują hasło, które trzeba zapamiętać i napisać do góry nogami w drzewie. Nowe hasło zostanie odkryte i wtedy trzeba opaski zrywać z drzewa /czy za szybko dla was tłumaczyc?/. Na samym końcu trzeba wacka znaleźć/w kuchni siedzi, gdzie indziej??/ i odebrać opaskę od jego czoła itd itd - zwycięzca otrzymuje cukiereczek.

„W tym samym Sidmouth odbywał się Festiwal Tańca i Śpiewu, i ponieważ była tam zespół z Rzeszowa, posłaliśmy na przedstawienie, i potem z nimi porozmawialiśmy.
Wieczorem, ponieważ obóz harcerek odjeżdżał w sobotę, mieliśmy wspólne ognisko ostatnie. Wręczaliśmy komendantowi misio na pamiątkę miłego obozu, a on , z łzami w oczach, serdecznie za to podziękował.
W tą noc, nasza komenda zrobiła "pamiątkowy" napad, obypając wszystkie i wszystkich czosnkiem /nie zapomnia nas szybko!!!!/.

„Dzień na sprawności i ćwiczenie morsowe. Kandydaci na sprawność "Trzy Pióra" milczą przez cały dzień /radosna cisza!!!!/.
Przyjeżdża Dh. Jaś Bujwid na tydzień.

Sobota 8/8
„Dzień bez jedzenia dla trzech piór”.
Odjechali od nas harcerci - ły wszędzie lecał.
Land-Rover nie chce się zapalić - Major twierdzi że to nasza wina, "because it was all right till you chaps got your hands on it!!!!!!".
- fakt że on /żzn. Land-Rover, nie Major/ był zbudowany w roku 1920 nie ważny!
Olimpiada po południu - ogólnie wygrywają laure Tomek Ugarów i Janusz Siemaszkiewicz.
Przyjechał do nas wieczorem Dh. Komendant Chorągwi, razem z jakimś instruktorem z Polski i torbą plastyczną z czystymi gatkami dla zastępowego TARZOY /synka/.
Gawęda przy ognisku trwała raczej długo, więc każdy dziś spał przy ognisku, nie w łóżecku.

Niedziela 9/8
Fajny Dzień Gości.
„Ależ fajny obóz.....ależ przystojna komenda.....ależ wspaniałe żarcie...
...jeżeli wy tu macie lodowkę, gdzie jest wtyczka na prąd?!”
Każdy się dzisiaj dobrze bawił,nawet maluchy. Harcercze dostali nowe gatki, lub zmienili gatki po raz pierwszy na obozie, tradycja 7ki.
Nawet szczerpowy był zachwycony, mimo tego że go nie było.

Poniedziałek 10/8
Poniedziałek 10/8
Rano się odbył Zielony Dzień
2
Nowym komendantem został kaleka Irek Ostrowski /skręcił kostkę przedwczoraj/.
Po południu, była praca dla właściciela - w tym wypadku, czyszczenie stawu - ktoś tam został, by się wykapać, ale nie ważne kto!
Dziś także, zaczęliśmy przerabiać stonnie. bo no intrza hadnie biec

Poniedziałek 11/8
Harcerki w końcu przyszedli do nas na sport i kolację.



Wtorek 4/8

Całodzienna wycieczka zastępów.
Zastęp MIECZ dyskutuje dlaczego są tak daleko za innymi zastępami w punktacji - nie mają odpowiedzi.
Komenda kończy ostatnie prace w obozie.

Sroda 5/8

Dziś zastępy budują szałas w lesie, ale nie są skończone jeszcze wieczorem, więc dziś nie będą tam spać.

NOCTNY ALARM - Wacek organizuje grę - aby ją zrozumieć, trzeba posiadać conajmniej doktorat w geologii.

- Członkowie komendy stoją w lesie przy ścieżce, a harcercze muszą się do nich podkraść - otrzymują hasło, które trzeba zapamiętać i napisać do góry nogami w drzewie. Nowe hasło zostanie odkryte i wtedy trzeba opaski zrywać z drzewa /czy za szybko dla was tłumaczyc?/. Na samym końcu trzeba wacka znaleźć/w kuchni siedzi, gdzie indziej??/ i odebrać opaskę od jego czoła itd itd - zwycięzca otrzymuje cukiereczek.

Czwartek 6/8

Całodzienna wycieczka do Sidmouth odbyła się dzisiaj, razem z harcerkami.

„Wacek/ja lubię chodzić ścieżkami /Horbaczewski zaofiarował zorganizować trasę spacerową, więc poszliśmy górami, lasami, dolinami i bagnem.”

Wntek, Edzio i Janusz później przyjechali, bo, używając Leona'SAS manual, królika przygotowali na kolację.

W tym samym Sidmouth odbywał się Festiwal Tańca i Śpiewu, i ponieważ była tam zespół z Rzeszowa, posłaliśmy na przedstawienie, i potem z nimi porozmawialiśmy.

Wieczorem, ponieważ obóz harcerek odjeżdżał w sobotę, mieliśmy wspólne ognisko ostatnie. Wręczaliśmy komendantowi misio na pamiątkę miłego obozu, a on , z łzami w oczach, serdecznie za to podziękował.

W tą noc, nasza komenda zrobiła "pamiątkowy" napad, obypając wszystkie i wszystkich czosnkiem /nie zapomnia nas szybko!!!!/.

Piątek 7/8

Dzień na sprawności i ćwiczenie morsowe. Kandydaci na sprawność "Trzy Pióra" milczą przez cały dzień /radosna cisza!!!!/.
Przyjeżdża Dh. Jaś Bujwid na tydzień.

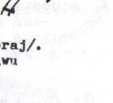
Sobota 8/8

„Dzień bez jedzenia dla trzech piór”.
Odjechali od nas harcerci - ły wszędzie lecał.
Land-Rover nie chce się zapalić - Major twierdzi że to nasza wina, "because it was all right till you chaps got your hands on it!!!!!!".
- fakt że on /żzn. Land-Rover, nie Major/ był zbudowany w roku 1920 nie ważny!
Olimpiada po południu - ogólnie wygrywają laure Tomek Ugarów i Janusz Siemaszkiewicz.
Przyjechał do nas wieczorem Dh. Komendant Chorągwi, razem z jakimś instruktorem z Polski i torbą plastyczną z czystymi gatkami dla zastępowego TARZOY /synka/.
Gawęda przy ognisku trwała raczej długo, więc każdy dziś spał przy ognisku, nie w łóżecku.

Niedziela 9/8
Fajny Dzień Gości.
„Ależ fajny obóz.....ależ przystojna komenda.....ależ wspaniałe żarcie...
...jeżeli wy tu macie lodowkę, gdzie jest wtyczka na prąd?!”
Każdy się dzisiaj dobrze bawił,nawet maluchy. Harcercze dostali nowe gatki, lub zmienili gatki po raz pierwszy na obozie, tradycja 7ki.
Nawet szczerpowy był zachwycony, mimo tego że go nie było.

Poniedziałek 10/8
Poniedziałek 10/8
Rano się odbył Zielony Dzień
2
Nowym komendantem został kaleka Irek Ostrowski /skręcił kostkę przedwczoraj/.
Po południu, była praca dla właściciela - w tym wypadku, czyszczenie stawu - ktoś tam został, by się wykapać, ale nie ważne kto!
Dziś także, zaczęliśmy przerabiać stonnie. bo no intrza hadnie biec

Poniedziałek 11/8
Harcerki w końcu przyszedli do nas na sport i kolację.





Wtorek 11/8

Mieliśmy wycieczkę całodzienną auto-karową, najpierw do Bovington Tank Museum, gdzie Rafał W nauczył się jeździć czołgiem, bo chciałby sobie kupić, a Andrzej M żałował że tam nie był, bo pojechał na Kurs Loreto. Po obiedzie, konwój pojechał do Lulworth Cove i Durdle Door, nad morzem, gdzie chłopaki się dobrze wykąpiłi. Wieczorem, zaproszono nas na kolację do Państwa Szczęsno-Michałowskich, gdzie po raz pierwszy w dwóch tygodniach, jedliśmy z talerzy - sztuka zapamiętana w większość wypadkach. Ogólnie było bardzo przyjemne, chociaż krótkie.

Sroda 12/8

Bieg na Stępnie w całodziennym zgle. Ogólnie bieg udany, i było dużo bo nikt ani nie wpał do jakiejś rzeki ani się nie zgubił. Przyszło na w wizytację Pufcowy.....bez cienia!!!

Czwartek 13/8

Dokończenie sprawności i stopni. Przyjechał do nas Dh Włodek Ugarów aby odebrać przyrzeczenie od druhów Rafała Włodarskiego i Janusza Siemaszkiewicza. Około 10ej wieczorem, ostatni kandydaci na Trzy Pióra wrócili z lasu, bo musieli się schować przez 24 godziny. NOCNY ALARM - Dh Włodek Zorganizował grę, używając starszego synka jako ranego pilota na szczycie góry, i chłopcy musieli przemieścić go do obozu. Przyrzeczenie odbyło się na placu obozu harcerzek - bardzo przyjemnie było i był to wzruszający moment.

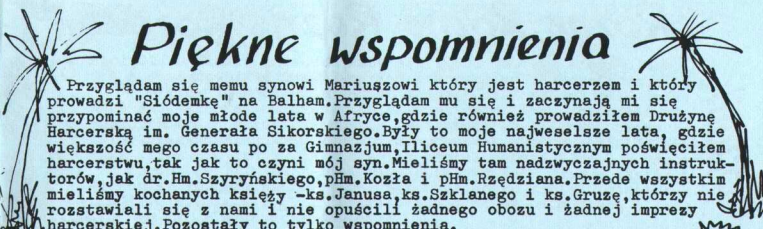
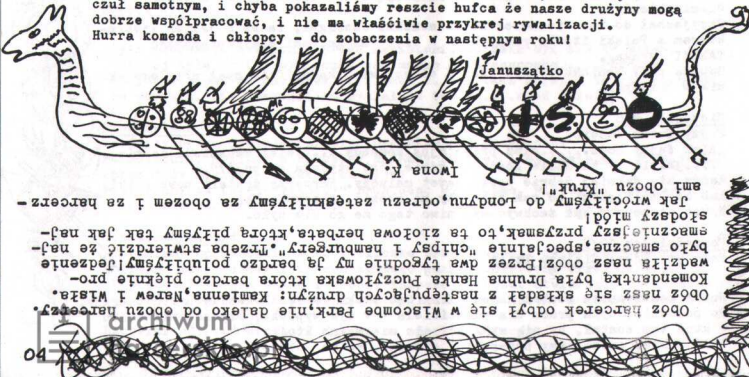
Piątek 14/8

Zwijanie obozu się zaczęło. Wieczorem, stały już tylko dwa namioty, więc było cicho, ale bardzo przyjemnie /tee-hee!!!/. Przy ognisku, mieliśmy „forum” /et tu, Brute!/. - każdy powiedział swe trzy grochy, a Edzio w swej nieobczajności/bo wczoraj pojechał do domu/, powiedział przez inne usta swe pięć grochów, co wysłał o obozie ogólnie. „za mało jedzenia.....za dużo jedzenia.....wspaniała komenda.....fajni chłopcy.....ładne harcerki.....ja wszystkich miłuję/tak tak Wacek!/.
Wszystko zlikwidowane, więc baj- baj teren i baj-baj obóz!!!!

Sobota 15/8

Wszystko zlikwidowane, więc baj- baj teren i baj-baj obóz!!!!

Oboz w tym roku był bardzo udany. Każdemu było dobrze, nikt się nie czuł samotnym, i chyba pokazaliśmy reszcie hufca że nasze drużyny mogą dobrze współpracować, i nie ma właściwie przక్కrywalizacji.
Hurra komenda i chłopcy - do zobaczenia w następnym roku!



Piękne wspomnienia

Przyglądam się memu synowi Mariuszowi który jest harcerzem i który prowadził "Ślódemkę" na Baham. Przyglądam mu się i zaczynają mi się przypominać moje młode lata w Afryce, gdzie również prowadziłem Drużynę Harcerską im. Generała Sikorskiego. Były to moje najweselsze lata, gdzie większość mego czasu po za Gimnazjum, Liceum Humanistycznym poświęciłem harcerstwu, tak jak to czyni mój syn. Mieliśmy tam nadzwyczajnych instruktorów, jak dr. Hm. Szyrzyńskiego, p.Hm. Koza i p.Hm. Rzędziana. Przed wszystkim mieliśmy kochanych księży - ks. Janusa, ks. Szkłanego i ks. Gruczę, którzy nie rozstawali się z nami i nie opuścili żadnego obozu i żadnej imprezy harcerskiej. Pozostali to tylko wspomnienia.

H.O. Józef Soroczyński.

Na obozie mówili...

"Oj noga mi boli!"
Kryknął Mariusz!
Okazuje się że druh-
na Iwona i, tub.
pobocznik
Mariusza zdobył teraz
kule i kryczy!

Wacek H. i Helenka M. nie chcą żeby Dh. Redaktor o nich płotkował, bo w słowach Wacka: "To jest miłość!"
Hanka P. myśli że Witek U. ma bardzo wyrobione nogi!!!!?
Janusz M. zbudował ładną latrynę, ale zapomniał wykopać dół!
Tala U. z obozu harcerek bardzo lubi najmłodszych harcerzy specjalnie Rafała W.
Jak wołał się Dh. Włodek U. na gimnastykę, jego odpowiedź była prosta i przez wszystkich zrozumiała!
Dh. Janc Wieliczko jak zwizytował obóz, jak zwykle stwierdził że sznurek wygląda jak makaron - Dh. Kucharz Edzio K. nie był zadowolony kiedy były mu mówiono że jego makaron smakował jak sznurek!?!?!??

"Stas i Nel" @ "Obronia Czesłochowy"

W tym roku zuchy londyńskie wyjechały na kolonję letnią do osiedla w Penrhos. Komendantem był Dh. Jędrsek Świętochowski, a z naszego terenu miał do pomocy Druha Janka Dyje/Drużynowy/ i Druha Lecha Bogdanowicza.

Pogoda była dobra, a zabawa wspaniała! Sprawność pierwsza to "Stas i Nel". Trzeba było samemu zrobić strzelbę taką jak Stas. Potem trzeba było też zrobić latawiec, bo Stas przekazywał depesze na latawcach /a pozatym Dh. Jędrsek bardzo lubi się bawić latawcami!/. Wreszcie trzeba było zrobić dzikie maski takie jak mieli dzicy ludzie z puszczy afrykańskiej.

A po pracy była zabawa: w czasie ciszy poobiedniej strażnicy wybuchali z obu stron sali, wieczorem starszy maski dzikich ludzi, a ponad polem fruwały latawce/ tylko biednemu Edziowi O. ciągle się płątały sznurki!/.
Z Edziem Olejnikami byli na Kolonji z naszej Gromady Marek Rubasiński i Adas Waleczak. Sprawność druga to "Obronia Czesłochowy". Byli Szwedzi, byli Polacy i Książdz Kordecki i Kmiecic. No i oczywiście była wielka armata - kolubryna która naprawdę strzelała.

Mimo drugiego obłożenia "Czesłochowy", Polacy pobili Szwedów po zwyciężonej bitwie.
Na zakończenie odbyło się uroczyste pasowanie zuchów na harcerzy w czasie pięknej uroczystości nad morzem.
Pasowanie dokonał ceremonialnie polską szablą Dh. Hm. Wacek Śledziewski.

Czuji! Janek Dyja.

Różne, Różne, Różne, Różne

Piknik

W Niedzielę 19.7.87 odbył się nasz coroczny piknik u Litwinów. Dużo przyjechało, byliśmy trochę zaskoczeni ponieważ lało i lało! Mimo że tak lało dzielni harcerze sobie popijawali w piwalski/brrrr-red/. Mimo że tak lało udało nam się zrobić dach na mszę, żeby ksiądz Władysław nie zmokł. Przez jakąś godzinę nie padało i z tego powodu nasz kominek był bardzo wesoły i udany. Lech B. bardzo fajnie zorganizował i przeprowadził ten kominek. Litwini jak zwykle obserwowali i dziwili się co ci zwariowani Polacy wyrabiają? Ale bardziej im dziękujemy za gościnność i gościom za to że poprzyjeżdżali.

Witold Brzeczajzasi.

Warto

Była godzina pierwsza, cały obóz spał tylko słychać było głosy duchów nocnych, i chrapanie Wacka. Ale okazuje się że nie wszyscy śpią. Na warcie stał Irek/ WIELKOPOLSKI HARCERZ NASZ - red/. Do niego podszedłem i zaczęliśmy dyskusję o różnych sprawach. W pewnej chwili on do mnie się zwrócił i się spytał: "Druhu wiesz że 2ka jest Czarna i 3ka jest Błękitna, no to co jest 23ka?" Na to pytanie odpowiedziałem: "Dobranoc Irku!"

Duch nocny.

Uroczystość

W niedzielę 8.XI.87, odbyła się coroczna Msza za poległych Harcerów i Harcerzy. Razem z nami na tą uroczystość, przyjechała 34ka i "Narew". Obecny też był Dh. Komendant Chorągwi-Dh. S. Berkietka. Po Mszy odbył się kominek w sali młodzieżowej Klubu "Orla Białego". Trochę poświatliśmy i Dh. Stefan wyświetlił film obozu. Zakończyliśmy to wszystko ciastkami i sokiem. Wynikło że pewna grupa chciała się dowiedzieć, kto zje największe paczków i nastąpiły mistrzostwa "jedzenia paczków". Wynik: 3-cie miejsce: Andrzej M/23/, 2-gie: Janusz M/47/, a na 1-szym: Romek K/48/. Ania "paczek" Wysocznyska, nie brała udziału w zawodach, bo wiedziała że i tak wygrała!

"Torcik".

Złota

"Proszę państwa się nie gniewać bo ja tylko się zaśpiewałem, co to jest to słynne U.S.A!" Rok 1987 jest rokiem Złotowym Z.H.P. z Anglii wybierze się reprezentacja do Ameryki. Z naszego Hufca jadą harcerze którzy mają skończone 14 lat i przynajmniej stopień ćwika /i oszczędzone 1500+ -red/.

Sport

Choc zabrakło wiele słynnych sportowców "Szalonej Siódemki" to jednak reprezentacja składająca się z Marka Siemaszkiewicza, Stefana Nowaka, i Pawła Grzędę odniosła wspaniałe zwycięstwo bijąc w ostatnim meczu dwa ogni/0 innych nie wspominały-red/ekipe 8ki/przynajmniej pobili najsilniejszą drużynę-red/. Marek na 10 minut przed rozgrywkami nauczył się przepisać gry w "Dwa Ogni". Stefan krył się po wszystkich rogach boiska, a Paweł myślał że był na zawodach "boksingu". Inna sprawa że główna zasługa wygrania meczu przypada Tomkowi z 20ki. A że nie wygraliśmy pucharu to wina Romka, Jarka i Irka, którzy byli gdzieś indziej. Za to nasze Harcerzki zdobyły 2-gie miejsce w swoich rozgrywkach. /0 siatkarskich nic nie będzie napisane, z tego prostego powodu że już nie chce mi się pisać na maszynie i że siatkówkę mam w nosie!-red/.

Szalony Sportowiec.

Orleto

W październiku odbył się "Weekend śpiewu i tańca" zespołu "Orleto". Z naszego terenu pojechała grupa, i też członkowie zespołu z Putney byli z nami. Jak zwykle Pani Basia na nas wrzeszczała, ponieważ za parę tygodni miał być występ na zabawie w POKu na Putney. W wyniku tej pracy na "weekendzie", występ był udany. Zabawa się skończyła, a młodzież jeszcze śpiewała, krzyczała aż organizatorzy nas wyrzucili z sali! Ale tego śpiewu jeszcze nie mieliśmy dosyć, i dalej bawiliśmy się na zewnątrz.

"Orleto".

Nam dziękują...

• Pan Prezes Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Młodzieży przekazał do "Zawiszy" telefonem podziękowanie dla harcerzy/starszych/ za wymalowanie jednej z klas, oraz dla uczniów za wysprzątanie podwórku w Szkole Polskiej.

i My dziękujemy

• Od naszych Przyjaciół co czytają i popierają sławne na całym świecie pismo "Zawisze" dostaliśmy grubą gotówkę i czek! t.z. wysłaliśmy tacę po całym świecie-red/. Dziękujemy Wackowi Szulc, Kornelowi Kondziela, Wojtkowi Gaworzewskiemu, Krzysiołowi Gebhardt, Andrzejowi Osieckiemu, Adamowi Bryl, Zbyszskowi Kątnik, Jankowi Piotrowskiemu i Druhninie Paris-Lewickiej. /Oczywiście że się nie obawiamy za dalsze "upominek" od innych miłośników "Zawiszy"/.

Był taki harcerz co się wybrał na obóz w bardzo obcisłych szortach. Tam go dobrze utuczyl i pojechał na pielgrzymkę i ukłęknał...portki pękły/z tego nie był zadowolony, specjalnie gdy zobaczyły go harcerki z drużyny "Narew"-red/! A mówiem Romkowi że czas najwyższy się odchudzić!

17-ty Tłok na Sali

Tak naprawdę! 26.IX.87 odbyło się już siedemnaste Obozowe Tango na którym bawili się harcerze i harcerki urodzeni, gdy ich starsi koledzy i koleżanki skakali w rytm "rock i roll"/Dh Redaktor nie zalicza się do tej grupy, ponieważ nie tylko młodo wygląda, ale jest młody-red/.

Jak zwykle tłok był przy drzwiach, ale Joasia Ostrowska i Mariusz "zawsze na czelu" Soroczyński godnie pełnili rolę Gospodarzy i z uśmiechem wpuścili na salę/bardzo przeproszam że drugi raz przerywam, ale jeśli o mnie jest mowa, to chciałybym krótko wspomnieć jak naprawdę było! Joasia bardzo się spóźniła, był tłok owsem, ale to nie była nasza sprawa. Ponadto żaden z nas nie był uśmiechnięty-red/.

Według opinii Zarządu K.P.H. i Zarządu Klubu "Orla Białego" młodzież była elegancka ubrana i zachowywała się również elegancko. Wobec tego następna zabawa jest muirowana. Termin 29.IX.88, po Złocie!!

Druh Stefan.

OPFOWIENIZ GAGABKLI, BAZIA K. samochodzi!

Latawiec w ludzkim ciełe. Pofrunął 5 metrów wysoko, fiknął koziółka i wylądował w mokrej trawie. Dalej żyje, nazywa się Stefan Nowak w czasie tradycyjnego przyjęcia do Drużyny.

W pewną niedzielę, Dh. Tomek M wybrał się z aparatem do miasta i zdjęcia robił przy "Marks and Spencers". Główna modelką była Ania M. Okazuje się że ona nie wiedziała że w aparacie włożył filmu nie było!!!!!!

WAŻNEWIADOMOSCIWAŻNEWIADOMOSCIWAŻNEWIADOMOSCIWAŻNEWIADOMOSCIWAŻNE
Druh Rysio Ruman, Skarbnik Hufca Harcerzy, prawa ręka Druha Hufcowego, właściciel pięknej brody, członek parafii na Baling, członek Dwojki, tymczasowo noszący czarno-srebrną chustę, i "fine specimen of a man" /mówiąc po naszym tzn. po hufcowemu/,
WAS IS YOUR LIFE?.....podczas zjazdu.....powiedział coś po angielsku!!!!!!

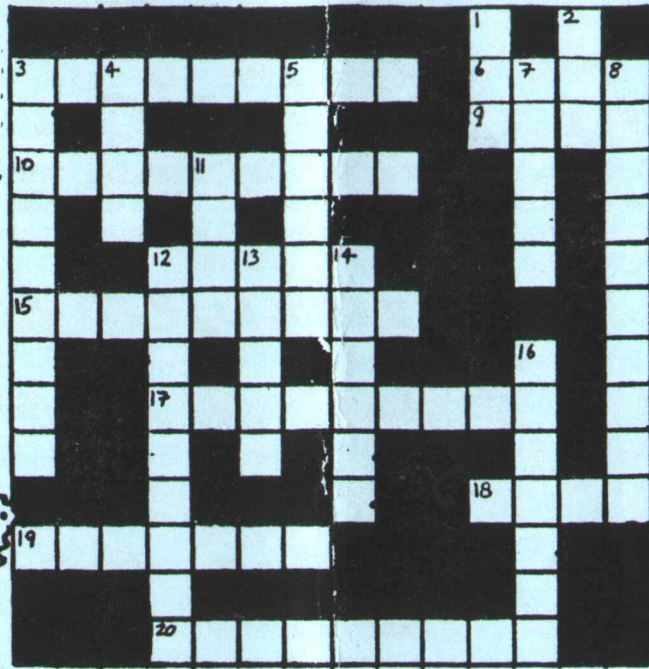
ZAGABKA: Co jest goręcej, brązowe i smródzi? (zabawne i smródzi)



Butelka



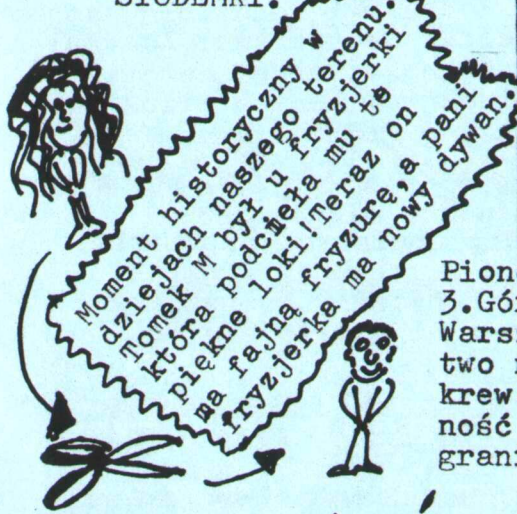
Butelka od harcerza. Ale wypełniona nie winem lecz pensami. Dostali ją Harcerze od Dh.Z.Banacha, /który pamięta jak lało i lało na Złocie w Spale/. W środku było £33.93. SERDECZNE DZIEKI od SIODEMKI.



Krzyżówka

Poziomo:
 3. Zwycięzca pod Warszawą
 6. Jan po rosyjsku.
 9. Tam się ogląda filmy.
 10. Tacy co jedzą ludzi.
 12. "Malowane dzieci".
 15. Na ognisku nie klaskami ale.....
 17. Flaga.
 18. Minister spraw zagranicznych w 1939r.
 19. Zastępy żaką prowadzą księgę na obozie.
 20. Manewry i musztra.

Pionowo: 1. Kolor karty. 2. Rzeka polska
 3. Góry greckie. 4. Miasto polskie. 5. Herb Warszawy. 7. Postać z "Wesela". 8. Województwo na południe od Wilna. 11. Płynięcie ich krew. 12. Dodać. 13. Artysta filmowy/Sprawność zuchowa. 14. Przewóz "towarów" z granicy. 16. Dróżka.



Moment historyczny w dziejach naszego terenu. Tomek M był u fryzjerki która podcięła mu tę piękne loki! Teraz on ma fajną fryzurę, a pani fryzjerka ma nowy dywan.

Dziesięć Lat...

Drogi druhu redaktorze!
 Dostałem rozkaz żeby napisać panegiryk na moją cześć jako pierwszy redaktor "Zawiszy", z okazji 10cio lecia. Ponieważ wszyscy wiedzą że ja to doskonale robiłem, więc chciałbym to miejsce użyć na to aby wspomnieć że głównym motorem tego przedsięwzięcia był i jest Dh. Stefan. Bez jego pomocy poparcia pismo sprął albo wyszło a bez jego cenzury na pewno ktoś by mnie sprął albo porwał do sądu albo ...CENZURA... [-----] (Ustawa z dn. 31 VII 1981, o kontroli publikacji i widowisk, art. 2 pkt. 6 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm.: 1983, Dz. U. nr 44, poz. 204)).

P.S. Mariusz, jeżeli pozwolisz Stefanowi żeby coś zmienił w tym to cie spiorę!
 Krzys xxx
 Życzenia, Życzenia, Życzenia.

Zawisza



Pan Reagan: "...najmocniej dziękuję za przysłany do Ameryki numer Zawiszy. Jestem pełen uznania dla jego redaktora i autorów - zapisz Ich na następną serię Star Wars!"

Pan Gorbachew: "...życzę Druhowi Redaktorowi wiele Glasnost w dalszej Prestroice Zawiszy - zawsze jest dla ciebie miejsce w ośrodku kuracyjnym "PRAWDY" na Syberii."

Dh. Kasprzyk: "... ta "super", wspaniała 7ka, jej pisemko Zawisza jest fantastyczne, ale mój "Szczecinek" jeszcze lepszy!"

Dh. Ugarów: "...Szczerze mówiąc, cały komitet doszedł do zgody że "Zawisza" jest.....nie zła."

Zawisza nr.38

- Redaktor : M. Mirosław Soroczyński

Adres Redakcji : 50 Nightingale Lane,
 London SW12.

Wydaje : Szczep „Saska Kępa”, Balham, Londyn. 8.



archiwum
 harcerskie.pl

Listopad 1987